

# PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY  
SPRAWOM STRAZY OGNIOWEJ



UBEZPIECZENIE OD OGNIAM  
BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 41. Tel. 84-30. Tel. osob. Redaktora 154-45.  
Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 235.

PRENUMERATA: Rocznie (z przesyłką) 15 zł. Półrocznie 8 zł. Kwartalnie 4 zł. 50 gr. Numer pojed. 75 gr.  
Ceny ogłoszeń przesyła Administracja na żądanie.

Rok XI.

Warszawa, dn. 5 Lutego 1925 r.

Nr. 2.

## Pod hasłem współpracy.

Z wysiłku jednostek składa się praca zbiorowa: A ta praca zbiorowa jest tem wydatniejsza, im większy jest wysiłek jednostek, stanowiących dane zrzeszenie o określonych celach i zadaniach.

Pozornie zdaje się, że wszyscy tę zasadę dostatecznie pojmujemy i jej hołdujemy, a jednak w rzeczywistości okazuje się, że lekceważymy wysiłek własny, przekładając go na barki jednostek kierowniczych. Pragniemy rozwoju i doskonałości zrzeszenia, w którym bierzemy udział, lecz nie dokładamy wszyscy dość starań i zabiegów, aby jak największym wysiłkiem własnym pomnożyć siły i energię pracy zbiorowej. Wszyscy zdają się rozumieć wielką wzniosłą zasadę pracy zbiorowej — „gromada to siła“, ale nieliczni zaledwie stwierdzają czynnie świadomość drugiej zasady, że ogrom tej siły gromady zależny jest od energii, wysiłków i pracy ogółu, stanowiącego dane zrzeszenie, daną gromadę.

Już wprost przysłowiony stał się fakt, że działalność wielu zrzeszeń i korporacji opiera się tylko na pracy i zabiegach jednostek, gdy tymczasem ogół członków zrzeszonych pozostaje zawsze niemal bierny. To też gdy jednostki stale i wytrwale czynne podejmują jakieś zamierzenia, wiedzą to dobrze, odczuwają dokładnie, że gdyby ogół zrzeszonych z równym zasobem energii stanął do wykonania tych zamierzeń rezultaty byłyby wprost zdumiewające w swych rozmiarach i skutkach.

Te myśli nie są bynajmniej bezpodstawne, możnaby bowiem na ich poparcie przytoczyć wiele przykładów. I możnaby nie poświęcać im uwagi, gdyby bierność szerokiego ogółu zrzeszonych była zjawiskiem wyjątkowym; lecz, niestety, jest ona zjawiskiem powszednim.

To też pozornie dane zrzeszenie liczy wielu członków, z których jednak zbyt znaczna część jest bierna, a tylko jednostki pracują i podtrzymują jego działalność. I jeśli nie występują zupełnie jednostki biernie z grona członków danego zrzeszenia, to może dlatego jedynie, że zawstydzają ich czynność innych i brak im tego poczucia, aby stwierdzić przed sobą samym i przed ogółem, że nic nie działają. Dogadza to nawet niekiedy ich niezdrowej ambicji, że są w zrzeszeniu, którego działalność nazewnątr

jest chlubna, ciesząca się uznaniem i zaufaniem ogółu.

A Polsce potrzeba niemal codziennie wysiłków zbiorowych, w których nie może zabraknąć współdziałania wszystkich bez wyjątku członków społeczeństwa.

I dlatego, w imię wzmożenia potęgi Państwa własnego, którego moc i spoistość zależne są w dużym stopniu od sił i poświęcenia obywateli, powinniśmy złamać stwierdzone braki zrzeszeń i ogrom prac, jakie przed każdą korporacją pozostają do spełnienia, rozłożyć na barki wszystkich członków, których świadomość własna wykazywać powinna niesłabnącą energję w żmudnej pracy codziennej.

\*\*

Tyle rozważań ogólnych, a teraz słów kilka o korporacji strażackiej:

Łatwo zaobserwować, że bierność szerokiego ogółu zrzeszonych przejawia się i w strażactwie, choć nie wszechstronnie i nie we wszystkich poczynaniach to spostrzegamy.

Zarówno w poszczególnych strażach pożarnych, jak również i w Związkach pracują z wyczerpaniem przeważnie tylko jednostki, które ubolewają na bierność zrzeszonego ogółu. Mógłby któryś z Czytelników nie zrozumieć tych wywodów, twierdząc, że przecież nie wszyscy mogą rządzić. Ten tłumaczyłby zapewne w ten sposób, że wszak są zarządy, rady, komisje, które są powołane z wyboru do czuwania nad rozwojem i pogłębieniem działalności. To prawda, jest podział kompetencji, jest podział pracy, ale pracować nad doskonaleniem organizacji powinni wszyscy.

Władze opracowują program działania, którego jednak wykonanie rozłożone być musi na barki wszystkich zrzeszonych. Na nic zda się najlepsza inicjatywa, najporczywsze zabiegi jednostek, jeśli ogół tej inicjatywy nie podejmie, tych zabiegów nie poprze.

Konieczne staje się przytoczenie przykładów.

A więc najpierw zwykły obrazek z życia straży. Na potrzeby straży potrzebne są fundusze. Postanowiono zorganizować zabawę publiczną. Całym szeregiem najróżnorodniejszych, a często bardzo skomplikowanych zabiegów, zajmuje się jeden

lub zaledwie kilku członków straży. Nadludzkie wprost wysiłki tej jednostki czy rzadziej jednostek zostają uwieńczone dość pomyślnymi wynikami. Ale czy te wyniki nie byłyby stokroć większe, gdyby organizację zabawy podjęli bodaj że wszyscy członkowie straży, każdy w swym zakresie? Gorzej, że na dzielną jednostkę, która się tej pracy podejmuje, nakłada się już potem zawsze obowiązek przygotowania wszystkiego, bo „ty masz największej doświadczenia“. A gdy następnie zdarza się, że przygotowana impreza miała różne niedomagania organizacyjne, ta bowiem jedna jednostka wszędzie jest wykorzystywana i wprost podołać nie może pracy przy najlepszych chęciach, to powstają nieporozumienia, które się kończą słowami „to róbcie sami“ i już następnie nic się zwykle nie robi.

A teraz inne przykłady w zakresie prac korporacyjnych.

Są członkowie straży, którzy doceniają znacznie zrzeszania się. Ci inicjują organizowanie związków okręgowych, zjazdy i t. p. Ale cóż z tego kiedy szereg straży nie wysyła wcale swych delegatów, z czego można wyciągnąć już wniosek, że „ja-cy członkowie taka i straż“.

A czy nasze jedyne pismo fachowe, jakim jest

„Przeгляд Pożarniczy“ nie rozwinęłoby niezwykle szeroko swej działalności, pogłębiając wiedzę fachową i powiązanie korporacyjne, gdyby interesowało w każdej straży choć pięciu (**tylko pięciu!**) członków. Pismo dociera tylko przeważnie do jednostek i przeto wychodzi w nakładzie, który w stosunku do ilości strażaków w Polsce jest śmiesznie niski. Przy większym nakładzie „Przeгляд Pożarniczy“ kalkulowałaby się znacznie taniej, a mógłby być i tygodnikiem i nie borykać się stale z trudnościami finansowymi.

A więc krótko mówiąc — **pokonywujemy bierność licznych, wielotysięcznych członków korporacji strażackiej!**

Te jednostki czynne, twórcze, które w każdej placówce strażackiej spotykamy, niechaj uznają za jeden z najpilniejszych postulatów chwili obecnej zainteresowanie kwestjami miejscowymi i ogólnokorporacyjnymi członków danej placówki.

Hasło współpracy wszystkich członków korporacji strażackiej, w zakresie technicznego, organizacyjnego i korporacyjnego doskonalenia obrony przeciwpożarowej Polski, stać się musi myślą przewodnią wszystkich naszych poczynań w obliczu zagadnień tegorocznych!



Może zapyta który z Sz. Czytelników dlaczego opóźniamy się z wydaniem zapowiadzanego albumu jubileuszowego „Przeglądu Pożarniczego“ p. h.:

## Pożarnictwo w ilustracjach

z liczbą przeszło 250 ilustracyj

Odpowiedź nasza krótka.

Z liczby przeszło dwóch i pół tysięcy straży w Polsce, nadeszło dotychczas zamówienia tylko 196 straży, z których każda zamówiła wprawdzie po kilkadziesiąt lub kilkanaście egzemplarzy, ale coż kiedy jeszcze tak znaczna liczba straży opóźnia się z nadesłaniem zamówień.

A więc apelujemy po raz ostatni.

Nadsyłajcie zamówienia na albumowe wydanie jubileuszowe, które każdy strażak polski posiadać powinien

Cena egzemplarza 2 (dwa) złote.

Wydanie jubileuszowe rozesłane zostanie bezpłatnie tylko tym Sz. Prenumeratorom, którzy wpłacą należność na rachunek tegorocznej przedpłaty.



## Teatr i chór w straży pożarnej.

Niejednokrotnie podkreślaliśmy ze specjalnym naciskiem na łamach „Przeglądu Pożarniczego“, że praca kulturalna prowadzona dotychczas w strażach, a przez nie w szerokich warstwach społeczeństwa, i nadal w najróżnorodniejszych przejawach rozwijana być musi.

Pragnąc ułatwić strażom ożywienie i pogłębienie tej akcji, której nadajemy ogólne miano „pracy kulturalnej“, będziemy dołączać raz na miesiąc (co drugi numer), poczynając od niniejszego numeru, **bezpłatny** dodatek p. t. „Teatr Ludowy“.

W „Teatrze Ludowym“, redagowanym przez Związek Teatrów Ludowych w porozumieniu z nami znajdują Czytelnicy nasi wiele cennych wskazań dla teatrów amatorskich, chórów i orkiestr strażackich.

Ten znaczny dorobek, jaki zyskuje w ten sposób nasze wydawnictwo, a bezpłatnie nasi Czytelnicy, spotka się, sądzimy, z żywym zainteresowaniem ogółu strażactwa.

Przy sposobności apelujemy. Nadsyłajcie zapytania i korespondencje, omawiające działalność kulturalną straży, a tą drogą na łamach dodatku „Teatru Ludowego“ praca Wasza zyska doładne odzwierciadlenie, zachęcając i inne organizacje, do których „Teatr Ludowy“ również dociera.

**Redakcja.**

Straż pożarna ma swój wyraźnie określony cel działalności ratowniczej, do którego spełnienia przygotowują się ofiarni ludzie, aby w razie pożaru spieszyć z natychmiastową pomocą bliźnim, ratować ich życie i mienie.

A przecież praca nasza nie powinna zamykać się tylko w ramach ratownictwa. Nie zaniedbując ani na chwilkę wyszkolenia zawodowego, wiemy wszyscy dobrze, że sporo wolnego czasu mamy do rozporządzenia, a będąc już zorganizowanym zespołem, pragniemy jakoś ten czas wolny wypełnić czemś takim, co by zainteresowało nas wszystkich razem. I powiedzcie, moi kochani, czy nie pora pomyśleć teraz o zorganizowaniu w straży amatorskiego chóru lub teatru.

Bo pomyślmy tylko. Straż nasza składa się np. z 25 członków. Zapraszamy nasze siostry, żony lub sąsiadki, tworzy się gromada złożona z 50 osób. Jeżeli nie mamy między sobą odpowiednio wykwalifikowanego dyrygenta, zapraszamy nauczyciela, czy księdza, o ile lubi śpiew, i tworzymy chór mieszany na głosy. Zacząć można od bardzo łatwych utworów patriotycznych, religijnych lub ludowych, a przy ochotnej współpracy wszystkich już przez jeden rok możemy tyle się nauczyć, że na wsi uda się urządzić skromniutki koncert, np. w jakąś rocznicę narodową, albo w święto strażackie w dniu św. Florjana. A jaka to przyjemność śpiewać na głosy w liczniejszym zespole.

A teatr! — czyż jest kto między nami, co by nie lubiał przedstawić teatralnych, co by nie miał ochoty sam występować na scenie amatorskiej, ucharakteryzowany i przebrany za inną postać? I tutaj mamy jeszcze rozleglejsze pole do pracy zbiorowej i to tak mężczyźni jak i kobiety.

A jakżesz to zorganizować taki teatr w naszej Straży? Bardzo łatwo. Piszcie do Związku Teatrów Ludowych (Warszawa, ul. Tamka 1), albo do Związku Teatrów i Chórów Włociańskich (Lwów, ul. Mickiewicza 26) z prośbą o przysłanie odpowiedniego tekstu do odegrania z wyjaśnieniami jak daną sztukę wystawić. Skoro już tekst macie u siebie, wtedy dopiero zabierzcie się uczciwie do bardzo pięknej pracy.

Najpierw przeczytajcie sztukę wszyscy razem, pogadajcie sobie na temat, czy treść sztuki ma jaką głębszą wartość, czy postacie, występujące w sztuce są wyrażone przez autora narysowane, czy akcja (działanie osób) jest żywa i interesująca, czy dla widzów, t. j. dla słuchających i patrzących może to przedstawienie dać materiał do pięknego wrażenia i przeżycia.

Pamiętajmy przytem, że to ma być teatr, a więc coś innego niż nasze codzienne szare życie. Bo właśnie człowiek dlatego tak łaknie teatru, że chce choćby na te kilka chwil złudzenia widowiskowego, zapomnieć o codziennych kłopotach i dolegliwościach. Chce albo się bawić wesoło, albo, zapomniawszy o sobie, wczuwać się w przeżycia osób, występujących na scenie.

Skoro już przemyśleliście gromadnie powyższe sprawy, zaczynacie czytać jeszcze raz albo i dwa razy od początku całą sztukę i każdy z obecnych będzie szukał, ktoby z was najlepiej do danej roli się nadawał. Rozdawać role trzeba zbiorowo, według uzdolnień i upodobań amatorów, a nie zapominajcie, że w dobrym przedstawieniu każda, choćby najmniejsza rola jest ważna. Ci zaś, dla których ról nie będzie, niech się zajmą urządzeniem sceny, salą, biletami i t. p.

Po przepisaniu ról i po wycuczeniu się ich na pamięć przystępujemy do prób t. zw. sytuacyjnych, z ruchami, gestami — a wkońcu ustawiamy meble, przywdziewamy kostjomy i zaczynamy naprawdę grać. I tu znowu ważna przestroga. Niech każdy z grających podporządkuje się całości pracy zespołowej. Lepiej będzie, gdy wszyscy zagrają nawet dość słabo, ale wszyscy utrzymają się w jednolitej, harmonijnej grze, niż by jeden z Was grał znakomicie, a ogół zupełnie źle, bo wtedy sztuka nie zrobi dobrego wrażenia.

A któż będzie kierował całością roboty? To już Wy sami musicie kogoś wybrać albo z pośród siebie, albo z zewnątrz. Będzie to t. zw. reżyser. On kieruje całością Waszej pracy, ale trzeba go we wszystkich zarządzeniach słuchać.

Nie będę już szerzej opowiadał, jak dochodzi się do samego przedstawienia. O tem będą artykuły

w „Teatrze Ludowym“, który jako bezpłatny dodatek do „Przeгляdu Pożarniczego“ będziecie co miesiąc otrzymywać. Nadto są i książki teatralne, które bardzo tanio można przez Związek zakupić i wiele ciekawych rzeczy nauczyć się o urządzaniu przedstawień teatralnych.

— Dodaję jeszcze kilka słów o korzyściach pracy w chórze i teatrze. Najważniejsze jest zbiorowe, gromadne przeżycie sztuki pięknej podczas prób, a zwłaszcza w chwili samego przedstawienia. A takie przeżycie zespołowe ośromnie ludzi ze sobą wiąże w jedną całość. Stajecie się zgrana, kochająca się rodziną. Obok tego organizacja pracy teatralnej wy-

rabia w nas karność społeczną, każdy bowiem z nas musi tutaj podporządkować się pod jeden wspólny cel widowiska teatralnego. Wreszcie, przeżywając i oglądając rzeczy piękne i wzniosłe, pogłębiaamy i rozszerzamy wartość duchową naszego życia. Na koniec i to trzeba dodać, że przy dobrej organizacji widowisk teatralnych, można coś grosza uciąć na szlachetne cele społeczne.

Spróbujmy więc tej pięknej pracy, zacznijmy od rzeczy najprostszych i najłatwiejszych, a po czasie zdobędziemy się i na poważniejsze przedstawienie nawet na wsi, ale „nie od razu Kraków zbudowano“.

J. Cierniak.

## Tabor straży wiejskiej.

Od czasu do czasu zwracają się do niżej podpisanego organizatorzy straży pożarnych na wsi, dawniejsi wychowawcy szkół rolniczych w Pszczelinie, Brzozowej, Mieczysławowie i Krzyżewie, członkowie kółek rolniczych, stawiając cały szereg pytań, dotyczących wyekwipowania i urządzania taboru straży na wsi. Z tego względu uważam za wskazane podzielić się z Sz. Druhami pewnymi szczegółami i poruszyć tę doniosłą sprawę w celu ustalenia typu przeciętnego taboru straży wiejskiej, uniknięcia niefortunnnych omyłek i nadmiernych wydatków. Sądję, że obopólna wymiana zdań w tej sprawie jest pożądana.

Palność niezmierna budynków wiejskich, przeważnie drewnianych, krytych słomą i szybkość, z jaką ogień się zazwyczaj rozszerza, wymaga zorganizowania ochrony przeciwpożarowej w każdym nawet najmniejszym osiedlu. Musimy ustalić trzy typy taboru wiejskiego: **najmniejszego** — dla osiedla małego, niezamożnego, **średniego** — dla przeciętnej wsi i **większego** — dla wsi dużej, zamożniejszej.

Jakiż tabor damy dla małego osiedla?

Tabor taki, któryby służył wyłącznie prawie do obrony kilku, kilkunastu zagrod. O sikawce z braku środków marzyć nie można; zatem pogotowie to musi mieć narzędzia prymitywne, sporządzone własnymi siłami, aby jaknajtaniej kosztowały. Ratuszek z takim taborom musi być szybki, aby przyłapać ogień w zarodku lub najwyżej w drugiej fazie jego rozwoju, t. j. kiedy się zajęła część dachu 6 — 8 m.<sup>2</sup> powierzchni, lub kiedy płonie kawał ściany i t. p. Jeżeli zapóźno pożar spostrzeżono i pożar objął więcej, niż płowę strzechy lub cały budynek, to o jego stłumieniu już niema co myśleć i wszystkie wysiłki należy skierować do umiejscowienia ognia t. j. do obrony pobliskich dachów i budowli, szczególnie znajdujących się pod wiatr.

Najlepszym narzędziem, jak w wypadkach gaszenia małego ognia, tak i przy umiejscowieniu większego pożaru — jest **tlumnica**; ona bowiem częściowo zastępuje prąd sikawki i jest opiekunką strzechy zasypywanych skrami i żagwiami, niesionymi wiatrem z pożaru.

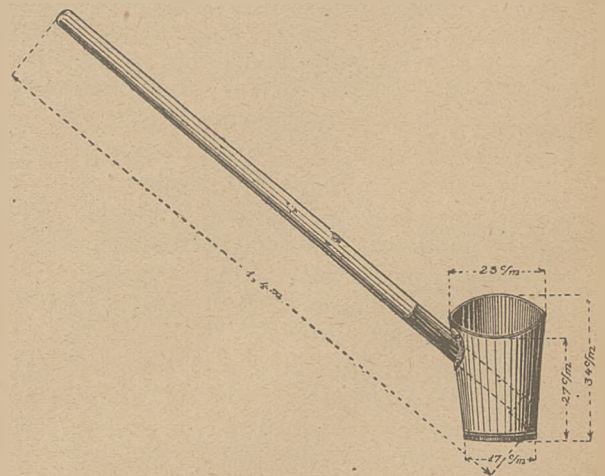
Jak tłumnice sporządzić, znajdziesz, Druhu, opis w naszym „Przeгляdzie Pożarniczym“ (Nr 8-y z roku 1924-go str. 126), gdzie kilka rysunków i opis szczegółowy pouczy Cię o tem dokładnie. Brzezina,

czy też wiklina znajdzie się wszędzie, a i o żerdź długa też we wsi nie trudno.

Tłumnic dla taboru małego potrzeba z 8 — 10 sztuk, a lepiej ze 12, aby przy większym wietrze można było gęściej obsadzić zagrożone strzechy.

Tłumnice muszą być obficie zasilane wodą, szczególnie gdy w pracy swej zastępują sikawkę, kiedy niemi zbija się płomień niewielkiego pożaru. W tym celu pogotowie wiejskie małego osiedla musi sporządzić sobie ze 2 — 3 **beczki drewniane** choćby stare po kapuście lub gdzie ze sklepu taniej kupione; poczem je przysposabiamy, baczając, aby dna były wzmocnione krzyżakami na bednarce wziętymi. Beczki te, ustawiane na ramie i 2 kołach, zaopatrzone w dyszelek ręczny lub lepiej w hołoble z koziołkiem oddawać będą na pożarze znaczne usługi, dowożąc wodę do linii obsadzonej tłumnicami.

Aby pożytek z beczek był istotny a dowóz wody szybszy, muszą być beczki zaopatrzone w czerpaki i wiadra, a w tylnym dnie mieć wylew kołkiem zatykany. **Czerpak** jest to niewielkie wiadro blaszane

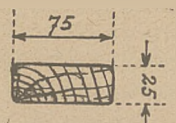


Rys. 1 (Czerpak)

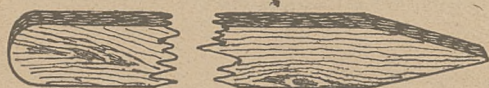
nie z wprawianym weń skośnie drążkiem, jak to widzimy na rys. 1-m. Wiadro to jest ścięte skośnie u góry i formuje jakby t. zw. dziób, jak u dzbanka, ułatwiając wlewanie wody do beczki.

Każda beczka winy mieć 2 czerpaki umocowane w specjalnych tulejach. Oprócz tego przy beczce winny wisieć na pałeczku lub na hakach przy ramie 2 — 3 wiadra blaszane lub kubelki, które służą głównie do zmaczania tłumnic wodą, gdyż niewielki t. zw. właz beczki, t. j. otwór służący do napełniania beczki, nie wmieści szerokiej płaskiej miotły tłumnicy.

Wodę z beczki wylewamy do wiadra lub kubła przez otwór w tylnym dnie, a do kubła zanurzamy wyschniętą miotłę tłumnicy lub polewamy ją z wiadra. Mamy zatem już część wodną naszego taboru; składa się ona z 2 — 3 beczek, przy których jest 4 — 6 czerpaków i jakieś 6 — 10 wiader lub kubelków oraz z 10 — 12 tłumnic, które winny być wozzone na specjalnym wózku 2-kołowym razem z drabiną przystawną i bosakami.



Rys. 2.

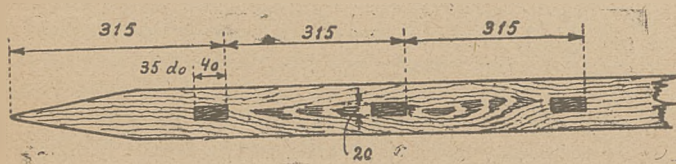


Rys. 3.

**Drabinę przystawną** też należy zrobić u siebie.

Z półtorówki sosnowej, ciągliwej bez czarnych sęków wyrznąć trzeba dwiełaty 5 metrów (9 łokci) długie, a 70 — 75 milimetrów (rys. 2) (3 cale) szerokie. Obstrugawszy je parządnie z obu stron, aby miały grubość około 1 cala (25 m/m) jeden koniec każdejłaty zaostrozony na szpic, a drugi na okrągło (rys. 3). Potem przykładamyłaty równo szpic ze szpicem a koniec okrągły z okrągłym i dokładnie ołówkiem po linii znaczymy miejsca, gdzie mają być wbite końce szczebli, pilnując aby odkantu jednego szczebla do kantu następnego było 315 milimetrów (13 i jedna ósemka cala polskiego). (rys. 4) Otwory robimy dłutem szerokie 20 m/m (1 cal bez ósemki) i długie 30 — 35 m/m (półtora cala). Na szczeble najlepsza jest jesienina lub brzezina, ostatecznie młody dąb.

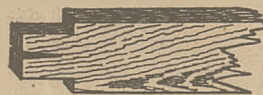
Wyrabiamy ich 15 sztuk grube 20 m/m i szeroko-



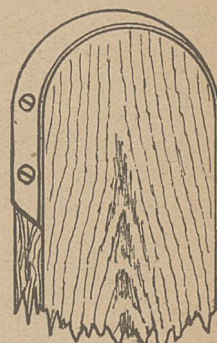
Rys. 4.

kie przeszło półtora cala (40 m/m) a końce w odległości 25 m/m scieniamy nieco z obu stron, aby dobrze weszły w wydłutowane w bocznicach otwory. Jeszcze należy po końcach powycinać w szczeblach miejsca na kliny (rys. 5). Układamy jedną bocz-

nicę i umocowujemy końce szczebli w kleju stolarskim, wkładamy je w otwory, potem sterzące drugie końce szczebli też smarujemy klejem i nakładamy na nie bocznicę akurat otworami na te końce. Tu trzeba wziąć paru ludzi do pomocy, aby ułatwili (rychtowanie) naprowadzanie końców szczebli



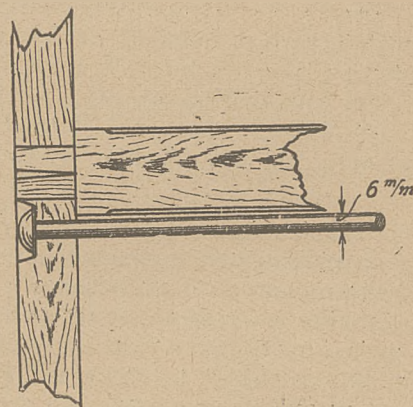
Rys. 5.



Rys. 6.

w otwory rozkładanej bocznicy. Po wbiciu kliników, umocowanych w kleju w wycięciu szczebli, dajemy drabinie porządnie wyschnąć i zaokrąglamy nieco kanty bocznic i szczebli, aby strażacy nie kaleczyli rąk, poczem powlekamy drabinę gorącym pokostem. Po wyschnięciu pokostu przystępujemy do okucia.

Wszystkie cztery końce bocznic okuwamy bednarką 25 mm × 2 mm, przymocowując każdą bednarkę 4-ma wkrętkami (rys. 6) umocowanymi w kleju. Dwa końce okute będą zatem półokrągłe, jak na rys. 6 i dwa zaostrozone. Potem należy złączyć obie bocznicę trzema żel. prętami 6 mm średn., zanitować na żelaznych podkładkach, przyczem główki nitów winny być wpuszczone w bocznicę, aby nie kaleczyły rąk (rys. 7); pręty muszą przechodzić tuż pod dolnym, środkowym i górnym szczeblami, aby uchronić strażaków od zaczepiania nogami za pręty.



Rys. 7.

Potem należy drabinę wyczyścić szmerglowym papierem i jeszcze raz należycie wypokostować gorącym pokostem.

Dobrze parokrotnie wypokostowana drabina nie boi się wilgoci; pokost zapobiega również wypaczaniu się drzewa.

(c. d. n.)

Inż. J. Tuliszkowski.

## Związki okręgowe.

Przed zorganizowaniem strażactwem polskim, leży ogromne pole pracy w zakresie zagadnień, oczekujących rozwiązania w czasie najkrótszym, a warunkujących dalszy prawidłowy rozwój obrony przeciwpożarowej w Państwie.

Zbędne byłoby dowodzenie, iż rozwój naszej organizacji, zataczającej działalnością swą coraz szersze kręgi i przenikającej w coraz liczniejsze warstwy społeczeństwa, wymaga wielkich zastępów działaczy oddanych sprawie z całą ofiarnością bezinteresowną strażaka-ochotnika. A czem większy zespół ludzi staje do pracy twórczej, czem liczniejsza jest korporacja, tem większej wymaga karności, większego posłuchu dla powoływanych z wyborów władz kierowniczych, większego poszanowania spoiwości korporacyjnej.

Jest to najpoważniejszy nakaz chwili obecnej, stanowi bowiem fundament dalszego, pomyślnego rozwoju strażactwa polskiego.

W ciągu ostatnich kilku lat, dzięki działalności związków strażackich, na których czele stanęli wybitni działacze polskiego pożarnictwa, ilość nowopowstałych placówek strażackich trzykrotnie przewyższyła ogólną liczbę straży powstałych w pięćdziesięcioletnim okresie poprzedzającym wojnę światową. Dzięki tejże działalności związków, świadomość potrzeby zorganizowanej obrony przeciwpożarowej przenika coraz głębiej w społeczeństwo i należy oczekiwać spotęgowania szybkości wzrostu sieci straży pożarnych.

W przewidywaniu tego stanu, ogólnopolski zjazd straży pożarnych w roku 1921, dokonywując historycznego zespolenia strażactwa całej Rzeczypospolitej, postanowił jednocześnie decentralizację pracy organizacyjnej. Pierwszy etap decentralizacji — organizacja związków wojewódzkich została prawie zakończony w miarę potrzeb i warunków.

Pozostaje dalszy podział organizacyjny zadań i kompetencji, podział bodaj trudniejszy, wymagający bowiem kilkudziesięciokrotnie większych zastępów ludzi oddanych sprawie. Tym drugim etapem decentralizacji jest organizacja związków okręgowych.

Jeśli organizacja związków wojewódzkich przedstawiała na niektórych terenach trudności z powodu braku zdeklarowanych dotychczasową pracą działaczy strażackich, stokroć większą troskę budzi organizacja związków okręgowych. Nie tyle z braku jednostek zdolnych podjąć tę pracę, strażactwo bowiem posiada je w swych szeregach, ile z uwagi na fakt oparty na doświadczeniu, iż jeden związek okręgowy niedość sprawnie działający lub lekceważący spoiwość korporacyjną, zdolny jest poderwać działalność związku wojewódzkiego i tłumić wysiłki innych okręgów.

Zakres działania władz okręgu jest powierzchownie szczupły, ograniczający bowiem samodzielność. Jednak w konstytucyjnym układzie zadań organizacji strażactwa naszego ten zakres kompetencji i obowiązków jest konieczny, jeśli nie na stałe, to przynajmniej naszerog jeszcze lat. Na kwalifikac-

jach organizacyjnych poszczególnych okręgów, posiadających w swem gronie wybitniejsze jednostki, nie można opierać całości organizacyjnej i dostosowywać do warunków obowiązki i kompetencje innych, załamywać podstawowej linii działalności. W granicach statutowo zakreślonych dla działalności związków okręgowych, znajdzie się dostateczne pole dla ujęcia energii czynniejszych jednostek, bez potrzeby sięgania no kompetencje dalszych instancji organizacyjnych. Zachowania bowiem ściśle granic własnego zakresu działania wymaga dobro sprawy a przede wszystkim spoiwość i sprawność korporacyjna.

Szereg uwag powyższych nasunęła mi obserwacja kilkoletnia i czuję się w obowiązku podzielić się z niemi z licznym szeregiem tych Druhów, którzy w tym zakresie już pracują, względnie w czasie najbliższym pracować będą.

Przystępując do omówienia zakresu działania związków okręgowych, pragnę omówić główniejsze ich zadania, nie przesądzając, iż warunki miejscowe mogą stworzyć potrzebę rozwinięcia działalności i szeregu innych zagadnień.

\*\*

Zasadniczym celem istnienia związków okręgowych jest zgodnie z artykułem 51-ym statutu:

*współdziałanie w pracach związku wojewódzkiego.*

Rozumieć przeto należy, iż działalność związków okręgowych iść musi ściśle po linii nakreślonej dla działalności całego Związku przez Radę Związku Wojewódzkiego, w której głos mają zapewniony statutowo (art. 20) związki okręgowe. Potwierdza to zresztą art. 57, który mówi:

*we wszystkich swoich czynnościach związek okręgowy kieruje się wskazówkami zarządu wojewódzkiego.*

Uchroni to poszczególne zamierzenia związków okręgowych od błędów, jakie mogą wyniknąć w zestawieniu z ogólną linią wytyczną działalności związku wojewódzkiego, gdy natomiast działalność poszczególnych zarządów okręgowych właściwie pojęta posiada autorytet strażactwa całego województwa, a pizez to i całej Rzeczypospolitej.

Zarządzenia organizacyjne, wystąpienia do władz samorządowych, odwoływanie się do społeczeństwa, wogóle cała taktyka działalności zarządu związku okręgowego ujednoliconą we wszystkich okręgach posiada właściwą moc zbiorowości, osiągając w ten sposób wielokrotnie poważniejsze rezultaty. Rozbieżność natomiast, spowodowana źle pojętym zakresem atrybucyj, daje nazewnątrz obraz dyletanckiej roboty, wynikającej jakby z braku uzasadnionych podstaw.

Energję zarządu związku okręgowego, jego zbiorową inicjatywę skierować należy w kierunku:

*popierania rozwoju ochotniczych straży pożarnych i organizowania nowych (art. 51a);*

*organizowania kursów pożarniczych i zjazdów ćwiczebnych;*

*gromadzenia funduszków, wyjednywania u władz komunalnych zasiłków (art. 56).*

Jednostki energiczne, pełne zapалу do pracy na szerszym terenie, mają duże pole działalności w zakresie:

*czynnego udziału w fachowym i administracyjnym usprawnianiu poszczególnych straży;*

*czynnego udziału w kursach i zlotach, lustracjach, przeszkoleniach straży i t. p.*

Niemniej ważnym również zadaniem jest prowadzenie ścisłej statystyki pożarów, sporządzanie na jej podstawach wykresów, wysnuwanie wniosków i t. p.

A przecież sama *administracja okręgu* jako jednostki organizacyjnej, — *reprezentacja strażactwa wobec lokalnych władz i utrzymanie stosunków z innymi organizacjami* o pokrewnych celach, zajmować musi sporo czasu, jest bowiem zasadniczym warunkiem dobrego funkcjonowania organizacji.

Również i dla inicjatywy, wybiegającej poza przewidziane statutem obowiązki okręgu, jest ujęcie w kierunku:

*organizowania chórów, bibliotek, pogadanek, uroczystych obchodów, inicjowania i organizowania całego szeregu zamierzeń o charakterze kulturalnym czy państwowo-twórczym.*

Ta zwłaszcza działalność, byle była utrzymana w ramach ogólnej taktyki Związku Wojewódzkiego, daje niezmiernie wielkie pole dla spożytkowania energii zarządu, wysunie Związek na czoło innych, stwarzając szlachetne współzawodnictwo, a w rezultacie zdobędzie w społeczeństwie uznanie, opromieniające mundur strażacki i zaskarbi sobie w narodzie wdzięczność za wysiłki, czynione bezinteresownie dla dobra ogólnego, które jest hasłem naszej organizacji i celem życia zrzeszonych.

Utyskiwano więc, jakie się często słyszy, na szczuple rzekomo ramy, zakreślone statutem Związków Okręgowych, nie są dostatecznie uzasadnione. Wykonajmy tylko to, co leży w bezpośrednich obowiązkach Okręgów, a starajmy się wykonać dobrze, a przekonamy się ile potrzeba włożyć w to zamiłowania i energii.

Odwołuję się więc słowami wieszczą do tego zamiłowania, którego nie brak wśród szeregów strażackich, na niem bowiem przecie opiera się cała sztywna praca strażactwa w Polsce:

*Czyń każdy w swem kółku, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży.*

B. Pachelski.

## Obrona przeciwpożarowa w Wileńskiej dyrekcji kolei

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie w dążeniu do zabezpieczenia mienia kolejowego przed klęską pożarów, przynoszącą duże straty skarbowi Państwa, zwróciła szczególną uwagę na rozwój pożarnictwa na terenie swej działalności.

Wskazane jest przytoczyć więc co zdziałano w tym zakresie w okresie ostatnim.

W pierwszej mierze zbadano pod względem bezpieczeństwa pożarowego wszystkie warsztaty, składy, magazyny i narzędzia kolejowe i wydano odnośne zarządzenia, nakazujące usunięcie wszelkich ustalonych wadliwości, mogących przyczynić się do powstania pożaru. W tym również celu wydane zostały specjalne opracowane przepisy zabezpiecze-

nia budynków i urządzeń kolejowych przed pożarami.

Dla bezpośredniej zaś walki z pożarami Dyrekcja tworzy na wszystkich większych stacjach specjalne drużyny pożarne z pośród pracowników kolejowych i wyposaża je w niezbędne przyrządy pożarne, które stanowią komplety taborów strażackich. Na czele każdej kolejowej straży pożarnej stoi komendant straży, mianowany przez Dyrekcję.

W celu skoordynowania i ujednostajnienia pracy w pożarnictwie na terenie Dyrekcji została wydana instrukcja dla straży pożarnych, omawiająca obowiązki komendantów straży, organizację i szkolenie drużyn, oraz szereg uwag i spostrzeżeń fachowych, dotyczących pracy przy pożarach, suszenia i konserwacji węży, jak również przechowywania taboru pożarowego i uzbrojenia strażackiego. Również został ujednostajniony sposób sygnalizowania pożaru we wszystkich miejscach pracy, co daje możliwość szybkiego zaalarmowania pracowników kolejowych na wypadek pożaru.

Szkolenie fachowe kolejowych straży pożarnych w obrębie Dyrekcji Wileńskiej podjęto energicznie i w tym celu z wiosną będą organizowane dla członków straży pożarnych specjalne kursy pożarnictwa, przy czym w pierwszym rzędzie będą przeszkoleni komendanci drużyn, a potem pozostali członkowie straży. Również projektowane są wykłady z pożarnictwa na wszystkich fachowych kursach dla pracowników kolejowych, a obecnie już są prowadzone takie wykłady na kursie dla zawiaźdowców stacji.

W celu krzewienia idei pożarnictwa pośród młodego strażactwa kolejowego dla wszystkich oddziałów Dyrekcji i głównych warsztatów zaprenumerowany został „Przegląd Pożarniczy“.

Wyposażenie stacji kolejowych w narzędzia pożarne stale wzrasta. W końcu ubiegłego roku zaopatrzone kilkanaście stacji w niezbędne narzędzia oraz kilka stacji wyposażono w kompletne taboro strażackie. Dla czynnych zaś członków straży, Dyrekcja zamówiła uzbrojenie strażackie, składające się z ochronnych ubrań brezentowych, oraz kasków i pasów bojowych.

Wobec wielu wypadków stłumienia pożarów przy pomocy parowozów, wszystkie parowozy na terenie Dyrekcji zostały zaopatrzone w odpowiednią długość węży z prądownicami i łącznikami o jednokowych wymiarach, a w ten sposób każdy parowóz może być użyty do tłumienia pożaru i długość linii węzowej może być dowolnie dostosowywana.

Niezależnie od powyższego wszystkie osobowe pociągi są zaopatrzone w ręczne pompki t. zw. „hydropułty“ — z odpowiednią ilością wiader z wodą, dzięki czemu można ugasić w zarodku każdy pożar, powstały w wagonie kolejowym.

Sprawy pożarnictwa na terenie Dyrekcji Wileńskiej prowadzi specjalnie w charakterze stałego referenta p. T. Myśliński, który już od szeregu lat pracuje w dziedzinie pożarnictwa, początkowo jako komendant miejskiej straży w Lublinie, a następnie jako instruktor pożarnictwa na pow. Płocki.

Należy przypuszczać, że Dyrekcja K. P. w zrozumieniu potrzeby obrony mienia narodowego będzie i nadal wyznaczać na ten cel większe sumy, za które możnaby było prowadzić lustracje i szkolenie kolejowych straży pożarnych oraz wyposażać wszystkie stacje w potrzebne przyrządy pożarowe.

## Związki strażackie.

### Działalność Związku woj. Warszawskiego w roku 1924-ym.

Związek Straży Pożarnych Województwa Warszawskiego powstał w dniu 14-ym września 1924 r. w wyniku reorganizacji Związku Florjańskiego.

Terenem działalności Związku jest województwo Warszawskie, obejmujące 23 powiaty i 3 miasta wyłączone. W dniu powstania Związku na obszarze 29,310 km. kw. znajdowało się 424 straże związkowe, czyli 1 straż przypadała średnio na obszar 70 km. kw. Obecnie liczba straży związkowych zwiększa się stopniowo.

Na pierwszym posiedzeniu Rady Związku w dniu 8-ym października r. ub. powołano Zarząd w osobach p.p: St. Okulicza — prezes, inż. St. Waligórskiego i inż. St. Arczyńskiego — viceprezesi, W. Chełmińskiego — sekretarz, E. Balcera — skarbnik, oraz powołano na stanowisko inspektora Związku p. W. Mierzanowskiego.

Pod względem organizacyjnym Związek posiadał 11 oddziałów, z których czynnych było w r. 1924-ym sześć, a mianowicie: Błoński, Grójecki, Kujawski (obejmujący pow. Nieszawski i Włocławski) Łowicki, Radzyński i Sochaczewski.

Na terenie działalności Związku, pod fachowem kierownictwem tegoż, na etatach sejmików powiatowych, pozostaje 4-ch instruktorów do spraw pożarnictwa: druh K. Łabno (w pow. Mławskim), druh A. Ojdana (w pow. Nieszawskim i Włocławskim), druh T. Ginter (pow. Płockim) i druh A. Truchliński (w pow. Ciechanowskim), oraz 2-ch instruktorów przy Związkach Okręgowych: druh inż. S. Szubert w Sochaczewie i druh M. Zdieszzyński w Grójcu.

Faktyczną działalność Związku należy datować od pierwszego posiedzenia Zarządu, t. j. od dn. 27-go października r. ub.

W ciągu dwumiesięcznej działalności Związku odbyły się 2 posiedzenia Zarządu, 1 posiedzenie Rady Związku, zostało zorganizowane biuro (zaprowadzono ksiązkowość, założono z górá 390 akt straży), rozesłano 2323 listów i odezów, udzielono 48 porad fachowych, przeprowadzono lustracje 40-tu straży pow. Warszawskiego, zwołano 4-odniowy Zjazd instruktorów z terenu woj. Warszawskiego w dniu 4, 5, 6 i 7 grudnia r. ub., przeprowadzono 3 konferencje z delegatami straży w sprawach organizacyjnych, brano udział w ważniejszych Zjazdach (Tłuszcz, Radzymin) straży pożarnych w zgromadzeniach walnych straży, komisjach i t. p.

Opracowano następujące wzorowe druki: raport o pożarze, wniosek o odznaczenie, sprawozdanie roczne, deklaracje przystąpienia do Związku, legitymacje członkowskie.

Opracowane również zostały następujące projekty: instrukcja przeprowadzenia lustracji straży, program 2-niowego kursu dla oficerów straży, tymczasowa instrukcja do ćwiczeń z narzędziami, instrukcja do ćwiczeń lekkoatletycznych i ksiązkowość w strażach. Przedstawiony przez druha J. Wróblewskiego przewodniczącego komisji rewizyjnej projekt „Regulaminu dla Komisji Rewizyjnej“ przejrzany i poprawiony przez Zarząd został zaak-

ceptowany z małemi poprawkami przez Radę Związku w dniu 29 listopada r. ub.

O zamierzeniach Związku woj. Warszawskiego na rok bieżący, już podjętych, pomówimy w następnym numerze.

### Do Straży Pożarnych województwa Białostockiego.

Od Zarządu Związku Straży Pożarnych woj. Białostockiego otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie pismo okólnikowe tej treści:

„W zrozumieniu najbardziej aktualnych potrzeb, które odczuwa spora liczba straży na terenie województwa Białostockiego, tak w kierunku wyszkolenia bojowego, jak i technicznego wyposażenia korpusu, Związek Wojewódzki podejmuje szereg prac, zmierzających do racjonalnego ujęcia tych spraw, i podaje do wiadomości i wykonania Zarządom straży co następuje:

1) Związek Straży woj. Białostockiego odwołał się już do wydziałów powiatowych w sprawie 5-ciodniowych powiatowych kursów pożarnictwa i poczynienia w tym celu szeregu zarządzeń administracyjnych w stosunku do gmin. Wzywamy tedy wszystkie straże związkowe do współpracy przy urządzaniu tych kursów i korzystania z nich, delegując na nie jaknajwiększą liczbę swych członków.

2) Z uwagi na bardzo często jednostronne wykwapowanie straży i różnorodne systemy pogotowia koni, jak to stwierdzono w czasie lustracji straży, zechcą nam w jaknajkrótszym czasie Zarządy straży podać:

a) Czy, jakie, w jakiej ilości i w jakim stanie posiada straż zbędne narzędzia (sikawki, hydrofory, beczkowsy, drabiny itp.), któreby mogła odprzedać innej straży i po jakiej cenie, aby za uzyskaną kwotę mogła uzupełnić ten dział przyrządów, których u siebie nie posiada wcale, wzgl. posiada ale w niedostatecznej ilości? Na podstawie zebranych materiałów będziemy zgłaszające się straże wyczerpująco w tej sprawie informować.

b) Na jakim systemie oparte jest dostarczanie koni do pożaru, czy system ten w dotychczasowej praktyce okazał się dobry, czy zły i dlaczego? Na podstawie zebranego materiału sprawę tę rozstrzygniemy w najbliższej już przyszłości na terenie całego województwa w sposób jednolity.

3) Na zasadzie § 10 statutu naszego Związku uchwalonego na walnem zebraniu straży pożarnych województwa Białostockiego w dniu 9 czerwca 1924 r. wszystkie straże pożarne, jako członkowie Związku, opłacają składkę roczną w wysokości 30 groszy od każdego czynnego członka straży. Zarząd Związku oczekuje tedy od wszystkich straży rychłego wpłacenia Związkowi przypadającej składki na rok 1925. Wpłaty można skutecznie na konto czekowe Związku w P. K. O. Nr 63.107.

4) Wzywamy Zarządy tych straży, które dotychczas nie nadesłały nam wykazów członków i wypełnionych kwestjonariuszy do bezzwłocznego przesłania tych wykazów.

5) Zawiadamiamy Zarządy straży, że Związek nasz posiada na składzie znaki korporacyjne strażyactwa Rzeczypospolitej Polskiej: oficerskie po zł. 3.50, a dla szeregowców po zł. 2.50 sztuka.



6) Wreszcie zawiadamiamy, że obecny adres Związku brzmi: Białystok — Magistrat m. 12.

W imię ścisłej łączności organizacyjnej, moralnej pomocy i opieki, z jaką zawsze spieszymy zwracającym się o nią korpusom straży, apelujemy do obowiązków w stosunku do Związku Wojewódzkiego, który jest przeświadczony, że obowiązki te w stosunku do straży spełnia według swej najlepszej woli i wiedzy“.

*Zarząd Związku.*

### Do Sejmików województwa Białostockiego.

Zarząd Związku Straży Poż. woj. Białostockiego nadsyła nam z prośbą o zamieszczenie odeszłej treści następującej:

„Białostocki Związek Straży Pożarnych przystępuje w roku bież. do zorganizowania 5-ciodniowych powiatowych kursów pożarnictwa dla instruktorów straży wiejskich i małomiasteczkowych. Kursy te będą przeprowadzane w ilości conajmniej jednego dla każdego powiatu w mieście powiatowym, a w miarę możliwości, t. j. gdy na to pozwola fundusze Związku i liczebny stan instruktorów, po kilka kursów dla powiatu w tych gminach, które Wydział Powiatowy uzna za nadające się do tego celu ze względu na miejscowe warunki potrzebne do przeprowadzenia takiego kursu.

Kursy te będą przeprowadzane pod patronatem Wydziału Powiatowego.

Ponieważ przeprowadzanie tych kursów zamierzamy rozpocząć wczesną wiosną, dlatego prosimy uprzejmie o łaskawe wydanie już teraz w tym celu przez Sz. Wydział odpowiednich zarządzeń administracyjno-organizacyjnych. Prosimy tedy:

1) zorganizować komitet organizacyjny kursów w porozumieniu z miejscowym magistratem i zarządem straży pożarnej (ochotniczej), któryby miał za zadanie załatwić następujące sprawy: a) salę na wykłady; b) przyrządy pożarne do ćwiczeń (minimum: 1 sikwka 4-ro, lub 2-u kołowa, 1 drabina zwyyczajna, najlepiej uniwersalna, kilka bosaków, linek strażackich i pasów z zatrzaśnikami); c) pomieszczenie (noclegi) dla zamiejscowych uczestników kursu.

2) Wydać polecenie gminom: a) aby na kurs taki wysłały najmniej po dwóch (2) delegatów i ich spisy imienne przedłożyły Wydziałowi Powiatowemu w przepisany przez niego termin; b) aby sprawę wydatków uczestnika kursu, związanych z jego 5-ciodniowym pobytem na kursie i w uwzględnieniu jego stanu majątkowego uregulowały przed jego delegowaniem na kurs; c) poinformować gminy, że delegowani na kurs winni być: ludzie młodzi lecz wysłużeni wojskowo i mający poważanie w gminie, wreszcie, że nauka na kursie jest całodzienna.

3) Na podstawie nadesłanych przez gminy wykazów, prosimy nadać nam w jaknajkrótszym czasie termin, w którym Wydział Powiatowy pragnie kurs taki u siebie zorganizować“.

### Powstanie Okręgowego Związku Straży Pożarnych pow. Kozienickiego.

Zgodnie z zaleceniem Związku Straży Poż. woj. Kieleckiego, Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej

w Kozienicach zwołał w dniu 18-ym stycznia r. b. do Kozienic walne zebranie delegatów straży pow. Kozienickiego w celu zorganizowania Okręgowego Związku Straży Pożarnych.

Z liczby 25-ciu straży w powiecie przybyli delegaci niestety tylko 12-tu straży. Przybyli nadto pp.: starosta pow. Kozienickiego E. Wnęka, wiceprezes Związku woj. Kieleckiego Z. Przyjałkowski z Radomia, burmistrz m. Kozienic P. Zagoździński; inspektor Pols. Dyr. Ub. Wzaj. na pow. Kozienicki S. Sadownik i instruktor pożarnictwa na pow. Kozienicki J. Kupiecki.

Zagaił zebranie prezes Straży Kozienickiej druh A. Dukalski, podkreślając doniosłe znaczenie zjazdu organizacyjnego dla straży w powiecie i proponując na przewodniczącego p. starostę Wnęka, co zebrani przyjęli przez aklamację. Z kolei obejmując przewodnictwo zaprosił p. starosta na asesorów pp.: J. Pokrzewińskiego z Kozienic i J. Kosmałę z Wólki Brzózkiej, a na sekretarza instr. J. Kupieckiego.

Zabrał głos wiceprezes Związku woj. Kieleckiego druh Z. Przyjałkowski z Radomia i wyjaśnił cel i zadania Związku Okręgowego. Po tem przemówieniu zebrani jednogłośnie postanowili zorganizować Związek Okręgowy pow. Kozienickiego, przy czem statut wzorowy przyjęto bez zmian. Jednocześnie wyznaczono składkę członkowska w wysokości 1 zł. rocznie od członka rzeczywistego i 10 zł. rocznie od członka popierającego.

Przed przystąpieniem do wyborów zarządu i komisji rewizyjnej oświadczył zgromadzonym druh Z. Przyjałkowski, że Zarząd Związku Straży Pożarnych woj. Kieleckiego na podstawie sprawozdań Powiatowej Komisji Przeciwożarowej w Kozienicach zaliczył powiat Kozienicki do pierwszych w województwie pod względem wydatnego i racjonalnego rozwoju pożarnictwa, a to zawdzięczając p. staroście, jako przewodniczącemu Komisji Przeciwożarowej, który przez odpowiednie zarządzenia nadał właściwy kierunek sprawom pożarnictwa. Dlatego też druh Z. Przyjałkowski proponował, aby dla dobra pożarnictwa w powiecie powołano członków rzeczonyj Komisji do zarządu Związku Okręgowego.

W wyniku tajnego głosowania powołano do zarządu pp.: starostę E. Wnęka, naczelnika Straży w Zamościu M. Jagmina, członka Wydziału i Sejmiku Powiatowego P. Gutkowskiego, adiutanta straży w Zwoleniu K. Pileckiego, naczelnika Straży w Kozienicach T. Pakosińskiego, inspektora P. D. U. W. S. Sadownika, komendanta policji państw. A. Wolańskiego, naczelnika straży w Zwoleniu K. Dzierzbickiego i naczelnika Straży w Bronowicach P. Paklarskiego. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: P. Zagoździńskiego z Kozienic, W. Wróblewskiego z Janowa i E. Ledóchowskiego z Magnuszewa, a na zastępców: J. Pokrzewińskiego z Kozienic i W. Pawłowskiego z Wólki Brzózkiej.

Zebrany wyjaśniono, że zarządy poszczególnych straży pożarnych mogą zwracać się do Powiatowych Komend Uzupelnień (P. K. U.) z prośbą delegowania oficera w celu wojskowego przeszkolenia drużyny strażackiej.

Po wspólnych pożegnaniach i zachęcie do dalszych prac zebranie zakończono.

## Z działalności przeciwpożarowej P. D. U. W.

### Świadczenia P. D. U. W. dla strażactwa w roku 1924-ym.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych nie ogranicza swej działalności do świadczenia pomocy pogorzelcom, lecz jako instytucja społeczna, powołana do opanowania klęski pożarowej, przedsięwzięła szereg prac prewencyjnych, mających na celu zapobieganie pożarom. Zabiegi przeciwpożarowe mają ułatwiać tłumienie i umiejscowienie już wszczętego pożaru lub też dążą do wytworzenia warunków uniemożliwiających a przynajmniej utrudniających wszczęcie się pożaru.

W naszych warunkach, gdy wśród licho pobudowanych z drzewa i słomy osiedli pożar zbiera corocznie obfity haracz, najpotrzebniejsze jest przede wszystkim zaopatrzenie straży pożarnych w niezbędne do ratunku narzędzia i ułatwienie strażakom ochotnikom nabycia niezbędnego wyposażenia.

Rozumiejąc to P. D. U. W. udziela stale zasiłków strażom, przeznaczając pieniądze przede wszystkim na uzupełnienie taborów strażackich.

Zasiłki są udzielane bądź w gotówce na kupno narzędzi i na pokrycie kosztów niezbędnej naprawy narzędzi pożarniczych, lub też w postaci narzędzi pożarniczych, dostarczanych strażom pożarnym w naturze. Straże ogniowe otrzymują sikawki, beczki, hydronetki, węże do sikawek, drabiny, bosaki, topory, kotwice, linki, pasy, oraz części uzupełniające jak łączniki, prądownice, siatka do węży ssawnych, przybory do łatania węży i t. p. zawsze jednak tylko narzędzia, służące bezpośrednio do tłumienia pożaru.

Potrzeby straży ogniowych w Polsce, niezapakowane należycie przez gminy od szeregu lat, a zwłaszcza zaniedbane w okresie wojny światowej, są bardzo wielkie. To też konieczna jest planowa ciągła praca nad doskonaleniem obrony przeciwpożarowej. Pracę tę obok P. D. U. W. prowadzić muszą z większą jeszcze intensywnością gminy i sejmiki powiatowe, które, trzeba przyznać, ostatniemi czasy coraz bardziej zaczęły oceniać należycie doniosłe znaczenie gospodarcze straży pożarnych.

Liczbowo pomoc okazywana przez P. D. U. W. strażom pożarnym tak się przedstawia:

	Mk. pol.
w 1919 roku zasilono 360 straży ogn., którym udzielono ogółem	449,763*)
w 1920 roku — 229 straży ogn., któ- rym udzielono ogółem	925,585
w 1921 roku — 250 straży ogn., któ- rym udzielono ogółem	7,999,740
w 1922 roku — 422 straży ogn., któ- rym udzielono ogółem	42,734,747
w 1923 roku — 696 straży ogn., któ- rym udzielono ogółem	3,271,147,950
<b>w 1924 roku zasilono 1040 straży ogn., którym udzielono ogółem</b>	<b>Zł. 245.028</b>

\*) Sumy zasiłków, wydawane w ciągu całego roku, wobec dewaluacji marki nie dają należytego obrazu świadczeń. W istocie wartość okazanej społeczzeństwu przez P. D. U. W. pomocy jest znacznie większa, przeliczenie wszakże kwot markowych na jakikolwiek miernik stały dziś przedstawia poważne trudności.

Niezależnie od pomocy udzielonej strażom pożarnym bezpośrednio w gotówce i w narzędziach P. D. U. W., pragnąc ułatwić strażom nabycie potrzebnej sprawności technicznej, popiera zawsze chętnie wszelkie zjazdy ćwiczebne, kursy przeszkolenia, oraz stale subsyduje bieżące prace pożarnicze, prowadzone przez związki strażackie.

W roku ubiegłym P. D. U. W. udzieliła Związkowi Strażackim pomocy pieniężnej w kwocie Zł. 93,494, z której to sumy otrzymały:

	Zł.
Główny Związek Straży Pożarn. w R-pltej	10,000
Związek Florjański	27,575
Krajowy Związek Straży Pożarn. we Lwo- wie	16,789
Związek Straży Pożarnych woj. Krakow- skiego	15,000
Związek Straży Pożarnych w Cieszynie	2,000
Związek Straży Pożarnych woj. Łódzkiego	5,000
Związek Straży Pożarnych woj. Lubelskie- go	5,130
Związek Straży Pożarnych woj. Nowo- gródzkiego	5,000
Związek Straży Pożarnych ziemi Wileń- skiej	3,000
Związek Straży Pożarnych woj. Białostoc- kiego	3,000
Związek Straży Pożarnych woj. Warszaw- skiego	1,000

Strażakom-ochotnikom, którzy z niezwykle poświęceniem czasu, zdrowia a nieraz i życia pełnią dobrowolnie przyjętą na się trudną służbę społeczną obrony mienia przed pożarami społeczeństwo polskie zbyt mało okazuje uznania, a zwłaszcza pomocy.

Jaskrawym tego dowodem, że dopiero z inicjatywy i dzięki wydatnemu subsydjowaniu przez P. D. U. W. utworzona została przy P. D. U. W. istniejąca od lat trzech Kasa Strażacka, która ma na celu udzielanie zapomóg w razie nieszczęśliwych wypadków czynnym członkom straży pożarnych. W roku ubiegłym Kasie Strażackiej udzielono subsydjum 3150 zł.

Kasa Strażacka, do której zgłosiło się w roku ubiegłym 15956 strażaków wypłaciła odszkodowanie rodzinom 3 strażaków, którzy zginęli przy tłumieniu pożaru, nadto wypłaciła zasiłki kuracyjne w 18 wypadkach, ogółem za 635 dni leczenia. Ogółem wypłacono zasiłków z Kasy Strażackiej w ubiegłym roku Zł. 4170 gr. 50.

Prócz utrzymywania wspomnianej Kasy Strażackiej P. D. U. W. udziela również zasiłku Kasie Pomocy dla Warszawskich Strażaków i ich rodzin, na który to cel w ubiegłym roku wypłacono 850 Zł.

Niedostateczna ilość straży ogniowych w Polsce pochodzi nietyle z braku środków na zaopatrzenie straży, ile raczej z braku uświadomienia gospodarczego i niewielkiej liczby jednostek, zdolnych do podjęcia się roli przewodników organizatorów, zwłaszcza po wsiach i miasteczkach. A właśnie tam najbardziej odczuwa się brak straży ogniowej. W celu uzupełnienia tej luki P. D. U. W. krzewi za-

sady racjonalnej obrony przeciwpożarowej, nawołuje do organizowania straży ogniowych przez zamieszczanie w prasie stosownych artykułów; przez plakaty, przez własne wydawnictwa, rozpowszechniane darmo lub po bardzo niskiej cenie, a prócz tego żywym słowem i przykładem uczą, jak tworzyć straże ogniowe.

W szkołach rolniczych i w seminarjach nauczycielskich inspektorowie pożarniczy P. D. U. W. prowadzą systematycznie tygodniowe kursy pożarnictwa dla uczniów tych uczelni. Przy szkołach tworzy się drużyny pożarne z młodzieżą. Drużyny otrzymują tabor wzorowy od P. D. U. W., tabor jest stale uzupełniany. Młodzież chętnie garnie się do wiedzy pożarniczej, ćwiczy z zapalaniem, często zdobywa nagrody na konkursach strażackich i niejedną już z dawnych słuchaczy został organizatorem nowej straży ogniowej w miejscu swego dzisiejszego stałego pobytu. Praca wydała spodziewane owoce.

W roku ubiegłym instruktorowie P. D. U. W. przeprowadzili ogółem 52 kursy pożarnictwa w 49 miejscowościach przy udziale 1986 słuchaczy. Ogółem zajęcia trwały 1239 godzin.

Oprócz kursów w szkołach, wykłady z pożarnictwa wygłaszane były na zjazdach organizacyj

dla pracowników administracji gminnej. Na wykładach demonstrowane są barwne tablice statystyczne, obrazujące sposób zabudowania Polski i niedostateczny stan obrony przeciwpożarowej i rozwój pożarnictwa.

Na życzenie straży poszczególnych lub niekiedy sejmiku instruktorzy P. D. U. W. lustrują straże ogniowe, żeby dostarczyć miejscowym komisjom przeciwpożarowym rzeczowej oceny o stanie straży ogniowych w okolicy i o ich najpilniejszych potrzebach. W roku ubiegłym zlustrowano ogółem 48 straży ogniowych.

Z wydawnictw, poświęconych pożarnictwu, subsydjowany jest stale „Przeгляд Pożarniczy“ — jedyne dziś w Polsce czasopismo poświęcone pożarnictwu.

Aczkolwiek główną troską P. D. U. W. jest zasilanie straży pożarnych i związków strażackich, to jednakże instytucja nie ogranicza na tem swej działalności, lecz popiera również rozwój racjonalnego budownictwa ogniotrwałego.

W następnym przeto numerze „Przeglądu“ poświęcimy nieco uwagi świadczeniom P. D. U. W. w roku 1924-ym na cele racjonalnego budownictwa ogniotrwałego.

K.

## K A S A S T R A Ż A C K A

istniejąca przy P. D. U. W. wypłaciła w ubiegłym 1924 roku strażakom, którzy ulegli wypadkom nieszczęśliwym podczas pełnienia czynności strażackich, zasiłków na ogólną kwotę zł 4170 gr 50. Szczegółowy wykaz wypłaconych zasiłków przedstawia załączona tabela:

S T R A Ż	IMIĘ i NAZWISKO	Czynność w Straży	Rodzaj wypadku	Ilość dni choroby	Suma wypłaconego zasiłku	
					Zł.	gr.
Skarżysko Łódź	Mieczysław Silewicz	zastępca dowódcy	zwichnięcie nogi	21	52	50
	Wawrzyniec Kamiński	nacz. toporników	śmierć	—	850	—
	Klemens Wasserling	topornik	śmierć	—	850	—
Nagłowice	Ludwik Bogus	•	śmierć	—	750	—
	Franciszek Treter	szeregowiec	obrażenie ręki	13	32	50
Końskie	Antoni Cichecki	topornik	•	11	27	50
Krasnystaw	Stanisław Kowalczyk	•	•	62	155	—
Choroszcz	Feliks Raczkowski	szeregowiec	•	8	20	—
Jagodnica Złotna	Wolf Jakubowicz	sikawkowy	•	14	35	—
Równe	Awrum Kaczka	szeregowiec	•	98	245	—
Garnek	Bolesław Wroński	topornik	•	21	52	50
Brwinów	Emil Pilc	szeregowiec	•	7	17	50
Zator	Ignacy Żmudziński	•	obr. klatki piers.	38	95	—
Olkusz	Wawrzyniec Bocianowski	•	poparzenie szyi i twarzy	79	197	50
Piotrków	Józef Łągiewski	•	obrażenie nóg	35	87	50
Poniatowo	Władysław Stankiewicz	•	•	33	82	50
Łódź	Józef Leichter	•	•	67	167	50
Nieszawa	Stefan Fisz	•	•	121	302	50
Końskie	Jan Płociński	•	zwichnięcie ręki	3	7	50
Andrychów	Władysław Zacny	•	obrażenie ręki	9	22	50
Dzierzgowa	Stanisław Ostrowski	•	•	200	33	—
Izbica	Feliks Malendowicz	•	słuczenie głowy	35	87	50
		•	obrażenie nogi			

## Świadczenia Kasy Strażackiej na rok 1925-ty.

Jak się obecnie dowiadujemy projektowane są na rok 1925-ty świadczenia Kasy Strażackiej, istniejącej przy Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, w skali następującej:

1. Wdowie po zmarłym strażaku na skutek wypadku lub najbardziej uprawnionemu najbliższemu członkowi rodziny — jednorazowa odprawa w sumie zł. 3.000, a każdemu z dzieci do lat 16-ty po 400 zł.

2. Strażakowi w razie stwierdzonej całkowitej niezdolności do pracy — jednorazowe odszkodowanie w sumie zł. 4.000.

3. Strażakowi w razie choroby, związanej bezpośrednio z wypadkiem — za każdy dzień choroby zł. 5.

Świadczenia powyższe zostały już nawet uchwalone przez Kuratorium Kasy i uchwała ta wymaga jeszcze zatwierdzenia przez władze P. D. U. W., o czym nie omieszkamy podać niezwłocznie do wiadomości straży.

Również nadmieniamy, że projektowana składka straży do Kasy Strażackiej wynosić ma po 50 gr. od członka.



Dział: „Jak strażę walczą z pożarami“ odzwierciedla pożyteczną dla gospodarczego bytu Państwa i dobrobytu obywateli działalność placówek strażackich, a bojownikom z po-

żarami pozwala czerpać jaknajwięcej doświadczenia przy wzajemnej wymianie osiągniętych rezultatów w akcji zwalczania wrogiego żywiołu.

### Pożary we Lwowie w roku 1924-ym.

Według statystyki, prowadzonej przez naczelnictwo miejskiej Straży Pożarnej we Lwowie, Straż ta czynna była w roku 1924 przy 386 pożarach, których klasyfikacja przedstawia się jak następuje:

1 pożar zbiorowy, 19 dachowych, 49 pokojowych, 17 sufitowych, 14 piwnicznych, 214 kominiowych i 23 innych. Nadto było 34 fałszywych alarmów, a w dziesięciu wypadkach ratowano życie ludzi i zwierząt.

Przyczyną pożarów było: w 2 wypadkach podpalenie, w 50-ciu nieostrożność, w 40-tu wadliwa budowa, w 223-ch nieczyszczenie kominów, w 1-ym eksplozja, w 1-ym elektryczność; przyczyna pozostałych 33-ch pożarów niezbadana.

Pod względem rodzaju budynków pożary miały miejsce w 316 budynkach mieszkalnych, 4 gospodarczych, 6 fabrycznych, 7 składach względnie sklepach i 13 innych.

Co do konstrukcji budynków pożary powstawały w 326 budynkach murowanych, 19 drewnianych, z czego 317 budynków było krytych blachą, 11 dachówką, 1 gontami, 12 papą i 3 słomą.

W stosunku do własności budynków wybuchł pożar w 6 budynkach względnie obiektach wojskowych, 4 rządowych, 5 kolejowych, 8 gminnych i 363 prywatnych.

Przy akcji ratunkowej czynnych było ogółem 1717 strażaków, z czego 1588 zawodowych, a 129 ochotników ze straży kolejowej i ochotniczych, podmiejskich.

Urzednicy Straży w ciągu ubiegłego roku uczestniczyli w 180 oględzinach komisyjnych nowo-powstałych przedsiębiorstw.

Przeciętny stan korpusu Straży Lwowskiej wynosił: 3 urzedników, 12 podoficerów, 53 strażaków i 10 woźniców.

### Zabawa bronią przyczyną pożaru.

Dnia 20-go stycznia r. b. w Janowie (gm. Łazy, pow. Sochaczewski) 15-toletni Edward Gumuliński zabawiał się strzelaniem do sterty słomy ze strzelby t. zw. podpalanki i spowodował pożar sterty, który momentalnie przerzucił się na sąsiadującą ze stertą stodołę, a dalej na oborę i szopę, kryte słomą, należące do W. Kasztelana.

Zaalarmowana o pożarze straż „Brochów“ w Janowie wyruszyła do pożaru w liczbie 13-tu strażaków i po przybyciu na miejsce pożaru zastała 3 wymienione budynki całkowicie objęte płomieniami i już zajmujące się piwnice, które zdołano jednak obronić. Straży miejscowej, działającej pod do-

wództwem naczelnika L. Kacprzaka, przybyła z pomocą straż folwarczna z Brochowa.

Splonęły stodoła, obora i szopa, a z niemi młockarnia, siewkarnia, 35 korcy żyta niemłoczonego i 11 wozów paszy. Podczas ratowania żywego inwentarza uległ poparzeniu p. Piotr Kasztelan.

### Z działalności Straży Łowickiej.

Dnia 6-go grudnia r. ub. o godz. 21-ej goniec na rowerze zawiadomił Straż Łowicką, że od godz. 19-ej płonie młyn w Kapitule, odległej od Łowicza o 4½ klm. Pożaru tego nie było widać z powodu gęstej mgły. Wysłano niezwłocznie z braku koni tylko wóz pogotowia pod dowództwem dowódcy III-go oddziału druha F. Stefko. Po upływie półgodziny policja sprowadziła dwie pary koni, wobec czego wysłano jeszcze sikawkę i beczkę. Gdy przybyła do pożaru Straż Łowicka pracowały już strażę z Zielkowic i Popowa, a cały 3-y piętrowy budynek młyna stał w ogniu (dach zawalony, a wszystkie pietra z maszynami na dole).

Całą akcję skierowano na zabezpieczenie sąsiednich zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Uratowano: turbinę wodną, dom mieszkalny, stóg zboża, obory, stajnie, chlewy i spichlerz. Pożar powstał z przyczyny nieustalonej.

Dnia 15-go grudnia r. ub. o godz. 18-ej min. 30 została zaalarmowana straż Łowicka łuną widoczną nad miastem. Paliło się na t. zw. Blichu, odległym o 1 klm. od miasta. Wysłano pogotowie, sikawkę i 2 beczki pod dowództwem druha P. Jankowskiego. Zastano płonąca stertę zboża obok której z jednej strony stała druga sterta, a z drugiej strony w odległości 3 — 4-ch metrów stodoła. Również zastano już na miejscu drużynę pożarną Łowickiego Seminarjum Nauczycielskiego, która jednakże nie mogła pracować z braku prądownicy, jaka uległa podobno zepsuciu.

Płonącą stertę rozrzucono i ugaszono, a sąsiednie stertę i stodołę ochroniono.

Zasługuje na podkreślenie karygodne zachowanie się furmanów folwarku Blich, którzy nie użyli dwóch par koni i obojętnie przyglądali się pracy straży.

### Ukaranie winnych za niedostarczenie koni do sikawek.

W styczniu z. r. wybuchł groźny pożar w Gąsawie (pow. Żnin). Wezwwana na ratunek Ochotnicza Straż Pożarna ze Żnina zarządziła alarm, lecz właściciele koni wyznaczonych w razie pożaru rzeczonych nie dostarczyli, a nawet interwencja policji nie odniosła skutku, wobec czego straż nie mogła pośpieszyć z ratunkiem.

Winni zostali policyjnie ukarani, lecz wnieśli sprzeciw, przyczem miejscowy sąd pokoju pod przewodnictwem p. Brzezińskiego uwolnił zupełnie oskarżonych od winy, a nawet w toku rozprawy dopuścił na ubliżenie członkom Ochotniczej Straży Pożarnej.

Wobec tego spowodował magistrat miasta Żnina prokuratorję do wniesienia odwołania od wyroku do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, który po ponownie przeprowadzonej rozprawie w dniu 8-ym stycznia r. b. uznał właścicieli niedostarczonych koni za winnych przekroczenia przepisów policyjnych, dotyczących pożarnictwa (z dnia 29.1.1923 r.) i ukarał: **Jana Kałase, Józefa Janickiego i Wojciecha Steffa** właścicieli koni i obywateli miasta Żnina na karę 5 dni aresztu z zamianą na grzywnę po 30 zł. **Juljana Smorowskiego**, który na rozprawę się nie stawiał postanowiono sprowadzić przymusowo, oraz obciążyć kosztami sądowymi.

Przeprowadzona rozprawa i wyrok niech posłużą przykładem, że ustawowy obowiązek (oczywiście w woj. Poznańskim! — Przep. Red.) dostarczania koni dla Straży Pożarnych do pożarów nawet na dalsze jak 7,5 km. odległości, winien być z całą bezwzględnością przestrzegany, a władze miejscowe winny ściśle przestrzegać wykonywania dotyczących przepisów i surowo karać winnych przekroczenia tych obowiązków, gdyż tylko tym sposobem utrzymamy pożarnictwo na wysokości zadania i zmniejszymy klęski pożarowe.



**Zapytanie.** Powstał w Straży naszej spór, czy Straż obowiązana jest do oddania ostatniej posługi tylko zmarłemu członkowi straży, czy też i jego żonie, ojcu matce?

**J. K.**

**Odpowiedź.** W myśl § 81-go regulaminu straż jest obowiązana oczywiście do oddania ostatniej posługi każdemu zmarłemu członkowi straży zarówno czynnemu i popierającemu przez wystąpienie w komplecie wraz z zarządem.

Do wzięcia natomiast udziału w pogrzebie członka rodziny strażaka straż nie jest wprawdzie obowiązana, lecz zarząd może to postanowić, przyczem w oddaniu takiej posługi wzięć może udział cała straż w komplecie, lub też tylko delegacja straży w składzie kilku czy kilkunastu członków.

Nadmienić przytem wypada, że jeśli już postawiony został wniosek wzięcia przez straż udziału w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu członkowi rodziny strażaka, to należy tę ostatnią posługę oddać i sporu nie prowadzić.

**Zapytanie.** Z ogólnej liczby 42-ch członków naszej straży przybyło na walne zgromadzenie tylko 19-tu. Na porządku dziennym były, między innymi, sprawy następujące: ustalenie wysokości składek członkowskich i zatwierdzenie projektu budżetu na rok bieżący. Sprawy te nie zostały załatwione, zgromadzeni bowiem uznali, że liczba członków obecnych na posiedzeniu nie pozwala uznać zebrania za prawomocne. Czy istotnie jest to słuszne?

**R-wicz.**

**Odpowiedź.** Niestety uczestnicy zgromadzenia walnego Straży Druhów byli w błędzie. Zgromadzenie walne bowiem, w myśl § 42-go statutu wzorowego uważa się za prawomocne

bez względu na ilość obecnych członków, mających prawo głosu. Jedynie tylko gdy zdecydowane być mają sprawy takie, jak: zmiany statutu, nabycie lub sprzedanie budynków oraz likwidacja straży, wymagana jest obecność na posiedzeniu przynajmniej ⅔ ilości członków (a więc w stosunku do ilości członków w Ich straży: 28-iu), przyczem uchwały zapadają znowu większością ⅔ głosów.

Dodamy jeszcze, że w myśl § 39-go prawo głosu mają wszyscy członkowie straży z wyjątkiem jednak: a) tych, którzy są członkami straży mniej niż rok i b) tych, którzy zalegają w opłacie składki za ostatni rok sprawozdawczy.

Członkowie straży główne zasady statutu znać bezwzględnie powinni, w ten tylko sposób uniknie się rozbieżności, a zapanuje sprężystość działania.

**Zapytanie.** W jakiej szarzy oficcerskiej jest gospodarz straży, który wszak jest członkiem zarządu?

**Odpowiedź.** Gospodarz straży, który jest oczywiście członkiem zarządu straży, powoływanym na to stanowisko przez walne zgromadzenie, jest w szarzy zastępcy naczelnika, jako jego drugi pomocnik.

**Zapytanie.** Czy gospodarza straży obowiązuje wyjazd do pożaru?

**J. B. z Sosnowca.**

**Odpowiedź.** Gospodarz straży, który jest w szarzy zastępcy naczelnika, jako jego drugi pomocnik, jest temsamem czynnym członkiem korpusu straży i choćby dlatego obowiązany jest spełniać przyjęte na się dobrowolnie obowiązki i uczestniczyć w akcji ratunkowej przy pożarach. Nadto obecność gospodarza straży podczas akcji ratunkowej staje się wprost niezbędna z uwagi na konieczność obserwowania sprawności i użyteczności poszczególnych narzędzi oraz stwierdzania uszkodzeń, za których naprawę, a również sprawność działania narzędzi czynimy wszak następnie druha gospodarza odpowiedzialnym.

**Zapytanie.** Jakie miejsce w marszu zajmuje adjutant straży?

**J. B. z Sosnowca.**

**Odpowiedź.** Miejsce adjutanta straży jest w marszu i w miejscu za naczelnikiem straży w odległości, jaką określić możnaby w sposób następujący (dwa kroki w tył, jeden krok w lewo).

### Sprawozdanie Kasowe Straży w Szczygłach Górnych.

Stosownie do wezwania Redakcji „Przeglądu Pożarniczego“ w Nr 23/24-ym z roku 1924-go komunikujemy niniejszem sprawozdanie rachunkowe naszej Straży (w Szczygłach Górnych, pow. Łukowski) za rok 1924-ty.

Pozostało z r. 1923-go	Zł.	3 gr.	80
Składki członkowskie w r. 1924-ym	„	67	„ 20
Zasilek gminy	„	130	„ —

Razem przychód wyniósł	„	201	„ —
------------------------	---	-----	-----

Rozchód wyniósł:

Drzewo na budowę remizy	Zł.	205 gr.	—
Budowa remizy	„	100	„ —
Wyjazdy	„	9	„ —
Prenumerata pism	„	10	„ —
Wydatki kancelaryjne	„	14	„ —

Razem rozchód wyniósł	„	338	„ —
-----------------------	---	-----	-----

Wobec tego zakończyliśmy rok ubiegły niedoborem w sumie 137 zł., który pokryje pożyczka. Na wewnętrzne wykończenie remizy będzie nam jeszcze potrzebna w roku bieżącym około 300 złotych.

# KORRESPONDENCJE

## Z działalności harcerskiej drużyny pożarnej w Kaliszu.

Hasła i cała ideologia harcerska są zbliżone i podobne do ideologii strażackiej. Jak jedna tak i druga mają za

W lutym 1921 r. druha J. Blewoński, powróciwszy z wojska, organizuje na nowo oddział strażacki-harcerski, który dzięki pomocy Kaliskiej straży, rozpoczął ćwiczenia. W czerwcu druha Blewoński wyjeżdża z Kalisza, a kierow-

przód. Dzięki pomocy druha hufcowego K. Sługockiego zorganizowano kurs na sprawność „pożarnika” oraz urządzono parokrotnie popisy publiczne, wykazujące tem samem swój dorobek pracy. W marcu 1924 r. oddział zostaje formalnie zatwierdzony i przemianowany na harcerską drużynę pożarną. Drużyna liczyła wtedy 35 członków i posiadała oddziały: wodny, toporników, pogotowie. Harcerze pod kierunkiem fachowców, nabierają praktyki i wyrobienia sprawności strażackiej. Z wiosną 1924 r. wskutek wielkiej powodzi w Kaliszu, drużyna brała czynny udział w akcji ratunkowej, a nawet za wydatną pomoc i energiczną pracę, otrzymała specjalne podziękowanie od rady miejskiej w Kaliszu. W październiku urządzono pod kierownictwem nac. Kaliskiej Straży Poż. druha Karśnickiego 2-tygodniowy kurs na sprawność „pożarnika”, który uczestnikom dał dużo wiadomości teoretycznych i praktycznych. Codziennie rano odbywały się ćwiczenia praktyczne a wieczorem wykłady. Wynik kursu był bardzo dobry. Na 20 uczestników 18 zdobyło sprawności.

## HARCERSKA DRUŻYNA POŻARNA W KALISZU.



1 kom. hufca K. Sługocki. 2 kom. Harc. Druż. A. Czerweny. 3 przyboczny H. Maciejewski.

zadanie niesienie bezinteresownej pomocy bliźniemu, pełnienie służby Bogu i Ojczyźnie. Harcerstwo w prawie swem i przyrzeczeniu wyraźnie zaznacza, że harcerz winien być pożyteczny i nieść pomoc bliźnim. Chcąc więc nieść skuteczną pomoc w walce z pożarami, zakładane są specjalne harcerskie drużyny pożarne, które niejednokrotnie walcząc z żywiołem, dokumentują w ten sposób, iż to co hasła ich głoszą nie jest frazesem, ale czemś zupełnie realnem.

W Kaliszu również znajduje się jedna z takich harcerskich drużyn pożarnych, historję której poniżej podajemy:

We wrześniu 1919 roku druha Elznerowicz w porozumieniu z komendą harcerską i zarządem kaliskiej straży pożarnej, utworzył pierwszą harcerską drużynę pożarną w Kaliszu, która nie biorąc wprawdzie udziału w ćwiczeniach straży kaliskiej, występowała przy pożarach jako jej drużyna pomocnicza. Lecz wkrótce potem w czasie walk o niepodległość Ojczyzny, część starszych harcerzy wstąpiła do wojska, a praca w drużynie została zawieszona. Dopiero na początku 1920 roku, druha J. Blewoński zorganizował z pozostałych młodszych druhow na nowo drużynę pożarną, która regularnie rozpoczęła swe ćwiczenia. Ale w lecie, gdy Ojczyzna nasza została zagrożona przez inwazję hord bolszewickich, wówczas nikt nie zdołał utrzymać młodzieży harcerskiej, która chwyciwszy za broń poszła na wroga.

Tak więc praca w drużynie pożarnej została przerwana na dłuższy okres czasu.

nictwo straży obejmuje druha A. Czerweny.

Od 1921 do 1924 roku, praca w oddziale postępuje systematycznie na-

Na zbiórce drużyny w grudniu 1924 r. druha Czerweny przekazuje kierownictwo drużyny druhowi Sawickiemu naczelnikowi pogotowia, a drużyna zostaje przydzielona do oddziału pogotowia. Teraz z powodu zimy ćwiczenia nie odbywają się, a wszyscy druhowie oczekują z niecierpliwością sezonu letniego.

A. Czerweny.

## ŚWIĘTO STRAŻACKIE W PRZEMYŚLU.



Ochotnicza Straż Pożarna Kolejowa w Przemysłu obchodziła uroczyste akt poświęcenia sztandaru.

W pośrodku siedzi prezes Straży inż. L. Kuczyński; po lewej stronie naczelnik B. Kornecki i adjutant J. Ramza; po prawej stronie zast. naczelnika W. Werner.

## KRONIKA.

**Kursy instruktorów w Krakowie.** Organizowane rokrocznie kursy pożarnictwa dla instruktorów, przysparzają Państwu pokaźny zastęp ludzi przygotowanych zawodowo do pracy na zaniechanym u nas polu walki z klęską pożarową. — Akcja przeciwpożarowa w odrodzonej ojczyźnie zatacza coraz szersze kręgi, przenikając do świadomości wszystkich warstw narodu i zjednywując sobie te czynniki bezpośrednio zain-

starostwa krajowego. Wzięli w niej udział: przedstawiciel urzędu wojewódzkiego radca dr. Juras, wiceprezydent Krakowa i prezes Krakowskiego Związku dr. Piotr Wielgus, przedstawiciel Głównego Związku nacz. P. Pachelski, przedstawiciel Zarządu P. D. U. W. nacz. K. Wyszacki, przedstawiciel Krakowskiego oddz. P.D.U.W. dyr. inż. Sokulski, reprezentant D. O. K. V. oraz Zarząd Krakowskiego Związku in corpore.

ułatwia naukę praktyczną kursistów, którzy podzieleni na plutony pod dowództwem st. instr. J. Boguszewskiego i instr. J. Mikuły pełnią służbę na zmianę z obowiązkiem wyjeżdżania do pożarów zarówno w mieście, jako też i do większych pożarów w okolicy.

Komendantem kursu jest insp. J. Kalinowski.

Wykładów na kursie łaskawie podjęli się pp.: ppułk. inż. J. Tuliszkowski, dyr.

## KURSY POŻARNICZE DLA INSTRUKTORÓW W KRAKOWIE.



Od dnia 18-go stycznia r. b. odbywają się w Krakowie 6-ciotygodniowe kursy pożarnicze dla instruktorów.

I-szy pluton ze swym komendantem st. instr.

J. Boguszewskim.

II-gi pluton ze swym komendantem instr. J. Mikułą.

interesowane sprawą bezpieczeństwa pożarowego, jak: samorządy i instytucje ubezpieczeniowe.

W roku bieżącym 6-ciotygodniowe kursy instruktorskie zostały zorganizowane w Krakowie, staraniem Związku Straży Pożarnych województwa Krakowskiego przy moralnym i materialnym poparciu Głównego Związku Straży Pożarnych.

Uroczystość otwarcia kursu odbyła się w dniu 18-ym stycznia w gmachu

Na kurs zapisanych i przyjętych zostało 45 słuchaczy z terenu całej Rzeczypospolitej Słuchacze zostali skoszarowani, a nadto jednolicie umundurowani i uzbrojeni. Również wyżywienie prowadzone jest kolektywnie, a przeto ułatwia pobyt na kursach.

Pokaźny tabor strażacki, składający się z jednej autopompy, dwukołowej sikawki motorowej, samochodu osobowego, sikawki ręcznej czterośladowej, sikawki parowej i ręcznej przenośnej,

inż. Sokulski, inż. Wierzchowski, radca B. Wójcikiewicz, nacz. K. Wyszacki, nacz. B. Pachelski, red. S. Pagowski, insp. Z. Hclewiński, insp. A. Kalinowski, insp. J. Kowalewski. Dział wychowania fizycznego i przyspasabiania rezerw spoczywa w ręku oficera D. O. K. V.

**Wysokie odznaczenie.** Członek Komitetu Redakcyjnego naszego pisma, a zarazem wiceprezes zarządu Związku Straży woj. Warszawskiego i członek

## Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej

OGŁASZA

## KONKURS

na stanowisko Naczelnika Związku

1. Kandydaci posiadać mają kwalifikacje, jak niżej. Cenzus naukowy nie niższy od szkoły średniej. Szarżę w stopniu oficerskim przy pięcioletniej praktyce w zawodzie strażackim i odbytej wojskowości (w armji polskiej). Nieskazitelną przeszłość duży zmysł organizacyjny i zamiłowanie do pracy społecznej.

2. W podaniach (własnoręcznie napisanych) uwzględnić należy szczegółowe curriculum vitae z wymienieniem osób, mogących udzielić referencji, z podaniem przebiegu pracy na stanowiskach dotychczasowych, ich rodzaju i warunków, odbycia służby wojskowej i t. p.

3. Ostateczny termin nadsyłania (listami poleconemi) podań upływa dnia 10 lutego 1925 roku. Koperty (Warszawa, Al. Jerozolimskie № 41) opatrzyć należy dopiskiem „konkurs“.

4. Do stanowiska Naczelnika Związku przywiązane są pobory w wysokości (do) 800 zł. płacy miesięcznej z dodatkami a) 5% za wysługę lat (trzechlecciami), b) wpisów szkolnych za kształcenie dzieci.

5. Przy niezadawalającym wyniku konkursu Prezydjum Związku zastrzega sobie możliwość obsadzenia rzeczzonego stanowiska poza konkursem.

zarządu Składnicy Straży Pożarnych p. inż. **Stanisław Arczyński**, otrzymał obecnie wyróżniające odznaczenie państwowe w postaci „Krzyża Oficerskiego Orderu — Polonia Restituta”.

Odnaczenie to nadane zostało p. inż. S. Arczyńskiemu, pozostającemu na stanowisku zastępcy dyrektora departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, za zasługi położone przy organizacji rzeczonoego Ministerstwa.

Pan inż. S. Arczyński znany jest strażactwu polskiemu nie tylko ze swej obecnej działalności na polu pożarnictwa, ale z długoletniej, owocnej pracy organizacyjnej na stanowisku pierwszego naczelnika biura Związku Florjańskiego w latach 1917 — 1921.

Wyróżnienie przez Państwo wybitnego pioniera pożarnictwa spotyka się ze szczerem uznaniem całego strażactwa.

**Powstanie Związku Okręgowego na pow. Radzyński.** W dniu 28-ym grudnia r. ub. odbyło się w Radzyminie walne zgromadzenie delegatów straży pożarnych okręgu Radzyńskiego, pod przewodnictwem starosty pow. Radzyńskiego, p. G. Orłowskiego, w obecności inspektora Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego, p. W. Mierzanowskiego.

Do Zarządu nowopowstałego Związku wybrani zostali pp.: starosta G. Orłowski — prezes, Karasiewicz i Fluks — vice-prezesi, L. Chojecki — sekretarz, R. Wilamowski — skarbnik, S. Mrocz-

kowski, R. Matuszewski, F. Gotowiec i Kokoszka — członkowie Zarządu.

Do komisji rewizyjnej powołani zostali pp.: S. Marszał, J. Galkowski i P. Flajszner.

Należy podkreślić wybitne zainteresowanie i szczerę zajęcie się p. starosty G. Orłowskiego sprawą bezpieczeństwa przeciwpożarowego na terenie pow. Radzyńskiego.

**Uroczystość z choinką zakończona straszną katastrofą.** Nadeszły przerażające swoją grozą opisy katastrofy, jaka się zdarzyła w Bobb Switch w stanie Oklahoma. Wykończono tam wielki budynek szkolny całkowicie sklecony z drzewa.

Na inaugurację tej szopy zaproszono miejscowych obywateli z żonami i dziećmi. Urządzono zabawę choinkową, przy czym jedyne wyjście na ciasny, długi korytarz zastawiono choinką, sięgającą aż do pułapu. Od świeczek choina zajęła się ogniem, który zebranych literalnie odgradził od świata. Nadmiar nieszcześcia okna od sali zabezpieczono mocnymi kratami żelaznymi. Gdy od drzewka zajął się sufit i ściany, powstała panika trudna do opisanja. Rozgrywały się sceny wzajemnych zabójstw. Silniejsi na śmierć deptali działwę i sami ginęli od ognia, dymu i ciężko podkutyh butów.

W miasteczku nie było studzien ani straży ogniowej. Pierwsi przybyli sześcy i jego pomocnicy z Hobard, odległe-

go o 7 mil, gdy ogień już dogasał, a mieszkańcy, którym udało się ocaleć, mogli tylko bezradnie spoglądać na nieszczeście.

Pożar trwał godzinę i zwęglił zwłoki 32 osób dorosłych i dziecimy. Z pomiędzy 37 pozostałych na razie przy życiu, większa część wkrótce wyzionęła ducha z powodu połamania żeber i zgruchotania członków w czasie walki o zdobycie wyjścia.

Obecnie prasa napada na urząd stanu, iż pozwolił urządzić zabawę w budynku jaknajgorzej urządzonym pod względem bezpieczeństwa ogniowego.

**Walny Zjazd Centralnego Związku Kółek Rolniczych.** Proszono nas o podanie do wiadomości zainteresowanych, że walny zjazd delegatów kółek rolniczych C. Z. K. R., który odbędzie się w dniu 14 i 15 marca b. r., budzi już obecnie wielkie zainteresowanie wśród szerokich warstw ludności wiejskiej. Zarówno niezmiernie ważne sprawy organizacyjne i ekonomiczne, które będą tematem obrad, jak i szczególnie uroczysty charakter zjazdu zapewniają liczny udział delegatów i gości.

Komitet organizacyjny zjazdu prowadzi już prace przygotowawcze. Zjazd rozpocznie się uroczystym nabożeństwem w kościele Św. Krzyża o godz. 9-ej rano; właściwe otwarcie obrad nastąpi o godz. 10-ej rano w salach Rady Miejskiej, w gmachu Ratusza.

## Listy do Redakcji.

W ziązku z artykułem p. t. „W sprawie umożliwienia członkom straży udziału w kursach“ w Nr. 22-im „Przeglądu Pożarniczego“ z roku 1924 — komunikuję:

Wobec tego, że wszyscy członkowie naszych straży pożarnych ten zaszczytny, z narażeniem życia własnego, obowiązek pełnią bezinteresownie, uważam, że w wypadku wysłania członka straży na kurs pożarniczy w celu doksztalcenia zawodowego, połączone z tem koszty winny pokrywać instytucje komunalne, w pierwszym zaś rzędzie jako zasobniejsze w środki materialne Wydziały Powiatowe, z których część niestety kwestję bytu i rozwoju straży pożarnych traktuje jeszcze po macoszemu. Nie można wymagać, aby ktoś kształcąc się dla ogólnego dobra płacił, a później bezinteresownie pracę im oddawał, narażając swe zdrowie i życie.

Gdy Wydziały Powiatowe, względnie gminy nie przyjdą z dostateczną pomocą strażom pożarnym w ich poczynaniach i uchylać się będą od ponoszenia kosztów za kształcenie zawodowe strażaków, to strażom pożarnym ochotniczym zamiast rozwijać się i doskonalić, klonić się będą ku upadkowi, zwłaszcza, że brak jednostek na stanowiska kierownicze daje się dotkliwie odczuwać.

Wydziały Powiatowe, aby zachęcać szerszy ogół ludności do walki z pożarami, winny we własnej kompetencji organizować kursy zawodowe kształcenia strażaków, a ludzie chętni do pracy w strażach się znajdują.

M. Mieszczankowski,

Naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Skrzyńsku (pow. Opoczyński).

## Z żałobnej karty.

Dnia 12 stycznia zmarł w Trzemesznie wielce zasłużony naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej, ś. p. Adam Rogowski.

Zmarły liczył lat 49 i był od roku 1900-go czynnym członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Trzemesznie i w maju roku bieżącego miał obchodzić jubileusz 25-ciolecia pracy w Straży. Naczelnikiem został wybrany po ustąpieniu Niemców, zyskując na tem stanowisku szacunek i zaufanie nie tylko w szeregach straży, ale władz i miejscowego obywatelstwa.

Stratę dzielnego naczelnika odczuła boleśnie tak Straż miejscowa, jak również całe miejscowe obywatelstwo i strażactwo Wielkopolskie, dając wyraz nader licznym udziałem w pogrzebie.

Na pogrzeb bowiem, który się odbył dnia 15-go stycznia 1925 r. w Trzemesznie przybył dyrektor Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego z Poznania, p. radca Dziedzicki, inspektor pożarnictwa Wielkopolskiego Związku, p. K. Górniak z Poznania i liczne delegacje strażactwa Wielkopolskiego ze standardami i wieńcami.

Nad wyniesioną z kościoła trumną przemawiali: imieniem miasta burmistrz p. Fengler, imieniem Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego radca Dziedzicki, imieniem Wielkopolskiego Związku i strażactwa inspektor K. Górniak. Nad grobem przemówił proboszcz miejscowy ks. Kowalski, żegnając rzewnymi słowy ukochanego naczelnika i wzorowego obywatela Polaka.

Zmarły osierocił żonę i dwanaścioro dzieciak. Cześć Jego pamięci!